Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok VIII. — Nr. 88.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 3·60 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 7. — Telefon 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

KWIECIEŃ

17

Piątek

Dziś 16 Julji Lam. jutro 17 Aniceta pp.

Wschód słońca o g. 6 m. 27. Zachód o g. 5 m. 09. Długość dnia g. 10 m. 42. Przybyło godz. 2 m. 58. Wschód księżyca o g. 8. m. 43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

Briand zrzekł się misji tworzenia rządu.

PARYŻ (AW) Socjaliści przesłali Briandowi list następującej treści: Rada narodowa socjalistycznych frakcyj parlamentarnych zawiadomiona o propozycji pos. Brianda wzięcia udziału w jego rządzie dziękuje mu zato, jednakże uważa, że nie jest w możności przyjąć tej propozycji. Briand po otrzymaniu tego listu zawiadomił prezydenta republiki, że składa misję utworzenia rządu.

Painleve tworzy rząd.

PARYŻ (AW) Późno nocą Painleve otrzymał misję utworzenia gabinetu z rąk prezydenta republiki Doumergue'a. Opuszczając pałac Elizejski Painleve oświadczył, że uczyni wszystko co jest możliwe, aby sprowadzić rozwiązanie kryzysu, spodziewa się, że w środę do południa złoży już prezydentowi republiki sprawozdanie z przebiegu swojej misji, w każdym zaś razie będzie się mógł oświadczyć, czy misję utworzenia gabinetu przyjmie, czy też nie.

Uchodzi za rzecz pewną, że w gabinecie Painlevego, który obejmie tylko prezydenturę, tekę ministerstwa spraw zagranicznych obejmie Herriot.

Zamach na króla Borysa.

Sofja. (PAT.) 15 bm. **Wczoraj rano wykonany został zamach na króla Borysa. Gdy mianowicie król jechał samochodem po drodze Okhanie—Sofja w towarzystwie młodego przyrodnika Ilczewa, strzelca i szofera, w pewnej chwili na samochód napadła banda: Ilczew oraz strzelec zostali zabici, a szofer został ciężko ranny. Król wyszedł bez szwanku. Nie ulega wątpliwości, że napad był urządzony przez połączonych komunistów, chłopów i agrarjuszy. Zdaje się jednak, że napastnicy nie wiedzieli, iż król znajduje się w samochodzie. Po zamachu wysłano natychmiast oddziały wojska w pościg za bandytami.**

Powrót do starej zasady.

Kraków, 16 kwietnia.

Ewolucja pojęć na zasady polityki po Wielkiej Wojnie postępuje bardzo szybko wobec nagich faktów, które przesuwają się z iście nowoczesną szybkością przed oczyma świata. Wielka Wojna była obrazem tych rezultatów, do jakich duch polityki przedwojennej doprowadził. Nie brakło i wtedy dowodów „pokojowych" tendencyj. Wielkiem ich dziełem była haska konferencja, „zabezpieczająca" Europie arbitraże, metody td. Zainicjowana przez cara Rosji, symbol ówczesnej reakcji politycznej już w zarodku nie budziła powszechnej wiary. Zbyt oczywiste zresztą były poczynania Niemiec i Anglji, aby ktokolwiek mógł łudzić się co do realizowania haseł pacyfistycznych. Przedwojenny pacyfizm był przynajmniej o tyle uczciwym, że niezależnie od rokowań pacyfikacyjnych, reprezentanci największych mocarstw otwarcie głosili program skrajnie imperjalistycznych zamiarów, że nie kryli się ze zbrojeniami. Rozsądni politycy umieli w takiej grze rozróżnić plewę od ziarna.

Przyszła wojna. Inicjatorem powojennego pacyfizmu stał się prezydent najdemokratyczniejszej, a zawsze skorej do pokoju Ameryki — Wilson. Jemu zawdzięczamy to wszystko, co dziś sprawia światu największe kłopoty. On zatem jest ojcem Ligi Narodów. On wprowadził w szerokie zastosowanie plebiscyty. On wreszcie zaszczepił wogóle dążność do uspokojenia świata, jego rozbrojenia, a co najważniejsze do położenia kresu wojnom w przyszłości.

Te zasady polityki, nie nowe, ale silniej niż przedtem postawione, bo podyktowane przez zwycięski zespół państw, które uznały program Wilsona za swój własny, zostały przez bardzo sprytnych oplityków obrócone na korzyść — wyłącznie silniejszych. Dzieje ostatnich siedmiu lat są historją porania się realnej polityki z mrzonkami wilsonowskiego pacyfizmu. Opętał on tak mocno głowy społeczeństw europejskich, że zmusił wszystkich mężów stanu do liczenia się z nastrojem. Ten zaś chwilowo był wrogi wszystkiemu, co zdążało pośrednio lub bezpośrednio do organizowania wojny.

Te zmagania się polityków zarówno z wewnętrznym stanem poszczególnych państw jak i na terenie międzynarodowym obejmowały wszystkie państwa — poza Niemcami. Te znajdowały się wprawdzie pod najściślejszą kuratelą wszystkich, ale dzięki organizacji, opartej o przymioty niemieckiej sprężystości, Niemcy potrafiły uśpić czujność swoich opiekunów; wśród nieustających targów o spłaty długów i odszkodowania umieli oni równocześnie doprowadzić do zreorganizowania swojej wewnętrznej siły, nadwerężonej klęską. Pracowano w tym zakresie głównie nad wzmocnieniem sił materjalnych, wśród których pierwszy nacisk kładziono na siły zbrojne. Politycznie Niemcy bardzo szybko przeszły gorączkę rządów socjalistycznych, a śmierć Eberta zamknęła ich okres bezpowrotnie. Nigdy tam zresztą nikt się nie łudził co do zasad polityki niemieckiej. Zawsze utrzymała się ona na poziomie wielkich i imperjalistycznych celów pruskich, opartych o bagnet i siłę zbrojną. Bliskie już wybory prezydenta Rzeszy niezawodnie staną się dowodem jak bardzo jednolitych linij te cele się trzymały.

O wiele gorzej działo się w Europie. Zwycięzcy dali się uwieść urokowi wilsonowskich haseł i przeżywali kryzys polityczny. Przeżyła go Francja. Bo chociaż Poincare z Millerandem utrzymali się tam długo po zawarciu pokoju, to jednak wybory w maju ub. roku dowiodły, że we Francji nurtują prądy, które rozluźniają jej spoistość, odwodzą ją od właściwych celów Francji, jako mocarstwa, a rzucają politykę francuską na niepewne wody międzynarodowej pacyfikacji. Przeżyła także kryzys Anglja, której stronnictwo liberałów przyczyniło się walnie do przemijającego sukcesu socjalistów: rządy ich nie były trwałe, ale również oświetliły wewnętrzny stan nastrojów W. Brytanji. W wielkim chaosie żyły Włochy, ale tam najprędzej przyszło do zlikwidowania niepożądanych objawów w polityce narodowej dzięki przewrotowi faszystowskiemu. Z innych państw wystarczy wspomnąć tylko Polskę, aby dowieść, że i reszta Europy błąka się bezustannie po rozdrożach, zamiast wkroczyć na drogę umacniania swego bezpieczeństwa środkami dawno ustalonemi w historji państw.

Ten prąd, bardzo niezdrowy dla rozwoju i odbudowy Europy, przechodzi jednak i znika na horyzoncie. Pacyfistyczna choroba przestaje nękać słabe ciało naszego kontynentu. Poza Włochami odrodziła się Anglja. Wielkie cele i interesy Imperjum Brytyjskiego nie pozwalały Anglji na tolerowanie bezrządu zarówno moralnego jak i politycznego, uprawianego pod płaszczykiem pacyfikacji. Anglja sprzeciwia się konsekwentnie przyjęciu jakichkolwiek zobowiązań rozbrojeniowych, jej stanowisko obaliło słynny protokół genewski. Anglja wie, że brak jednego okrętu w jej flocie może ją kosztować Indje czy Egipt. Zewnętrznym wyrazem uspokojenia się fal pacyfizmu angielskiego jest gabinet Baldwina.

Ostatnio dojrzewa ten proces i we Francji. Upadek Heriota nasuwa myśli nietylko co do przeobrażenia wewnętrznego Francji, ale ilustruje również metamorfozę w całokształcie polityki europejskiej. I we Francji dojrzewa także pogląd, że wobec słabości politycznej Niemiec trzeba zarzucić eksperymenty i ratować się przed wzrastającem niebezpieczeństwem. W Polsce wreszcie mamy również zdrowe objawy. Ostatnie mocne enuncjacje min. Sikorskiego dają pewność, że Polska nie szuka zbawienia w paktach gwarancyjnych, rozbrajających ją bezsilnie, ale jedyną gwarancję upatrywać na razie musi w sile zbrojnej.

Wszystko to dowodzi faktu, że zbliżamy się do ostatniej fazy ewolucji w polityce europejskiej, w której — zakończy się czas haseł wilsonowskich, a nastąpi nawrót do starych, wypróbowanych zasad polityki, opartych o starą tradycję i jeszcze starszą sentencję rzymską: „si vis pacem para bellum"; jeśli chcesz zabezpieczenia pokoju, gotuj środki, które ci zapewnią zwycięstwo w — wojnie.

Rozpoczęcie sesji Trybunału międzynarodowego w Hadze.

Gdańsk. (PAT.) 14 bm. Biuro prasowe senatu komunikuje, że prezydent senatu wyjechał w niedzielę do Hagi, w poniedziałek zaś rozpocznie się sesja trybunału międzynarodowego sprawiedliwości. Ca porządku dziennym tej sesji znajduje się w myśl orzeczenia Rady Ligi Narodów z 13 marca br. sprawa polsko-gdańskiego konfliktu pocztowego, oraz kilka pytań, co do których trybunał haski ma wydać swoją opinję. Pytania wedle komunikatu biura prasowego senatu brzmi: 1) czy istnieje jakieś mające obecnie moc obowiązującą orzeczenie generała Hackinga, które reguluje punkty sporne dotyczące polskiej służby pocztowej podług ustalonego w paragr. 18-ym orzeczenia wysokiego komisarza Ligi z dnia 2 lutego 1925 r., albo też w jaki sposób, czy też orzeczenie takie nie istnieje. W razie odpowiedzi twierdzącej, czy orzeczenie wyklucza ponowne rozważenie przez wysokiego komisarza albo przez Radę Ligi Narodów kwestjonowanych punktów w całości lub częściowo, 2) w razie jeżeli postawione poniżej pytania pod lit. a) i b) nie były przedmiotem ostatecznego orzeczenia generała Hackinga, to a) czy polska służba pocztowa musi się ograniczać do takiego załatwienia sprawy, które może być uskuteczniane wyłącznie wewnątrz gmachu poczty polskiej na pl. Heveliusa, czy też polska służba pocztowa uprawniona jest umieścić swoje skrzynki pocztowe poza tym gmachem i przyjmować przesyłki pocztowe, b) czy korzystanie z tej służby zastrzeżone jest tylko dla polskich władz i urzędników, czy też ze służby tej korzystać może także publiczność.

Foch odpowiedzią na wybór Hindenburga.

Londyn. (A.W). „Daily Express" ogłasza artykuł pt. „Cień b. cesarza zawisł znów nad Europą". Wybór Hindenburga wywołałby natychmaist nową orjentację polityki francuskiej i zmieniłby sytuację międzynarodową Niemiec. Wobec tego nie pozostaje nic innego Francji, jak tylko, żeby do władzy przyszedł Foche w odpowiedzi na wybór Hindenburga. Powrót Poincarego do władzy staje się nieuniknionym. Głosy ludzi umiarkowanych w Europie zgłuszyłby turkot samolotów wojennych.

LIST Z PRUS WSCHODNICH.

Niemcy gotują się do wojny z Polską.

Hindenburg kandydatem na prezydenta Rzeszy Niemieckiej. — Broszura Polsko-katol. Tow. Szkolnego na Warmji. — Nauka języka polskiego w szkołach na Warmji. — Wschodnio-pruski „Heimatdienst“.

(Korespondencja własna „Gońca Krak.“)

Królewiec, 10 kwietnia 1925.

Całe Prusy Wschodnie stają obecnie pod znakiem Hindenburga. Hindenburg był i jest bohaterem narodowym reakcyjnych Prus Wschodnich. Jest on bożyszczem Michla wschodnio-pruskiego. jest wybawicielem Prus Wschodnich w czasie wojny światowej, jest rzekomym zwycięzcą w bitwie pod Tannenbergiem. która ma być satysfakcją za Grunwald. A więc Hindenburg ma być koniecznie prezydentem Rzeszy Niemieckiej. Hindenburga wybierać ma każdy Niemiec. Hindenburg niema wrogów w Rzeszy Niemieckiej, wrogiem jego są chyba zdrajcy kraju — pisze „Ostpr. Zeitung“. wychodząca w Królewcu. Ta sama gazeta przynosi ciekawy telegram z Berlina, z którego wynika, że Dr Marx zamierza złożyć kandydaturę bloku republikańskiego, ponieważ odczuwa wyrzuty sumienia z powodu tego, że kandyduje przeciwko najzasłużeńszemu ze wszystkich Niemców. Wobec tego systematycznego naporu nacjonalizmu niemieckiego. chwieje się nawet wicia centrowa. W liście z Prus Wschodnich stwierdza korespondent „Germanii“, że liczba oddawanych przy wyborach głosów centrowych stale się zmniejsza. i że nacjonalizm niemiecki, mianowicie po wsiach. objawia znaczne postępy. Nawet o głosy polskie centrum się widocznie rozchodzi. Z ubolewaniem stwierdza korespondent „Germanji“, że przy ostatnich wyborach znaczna liczba Polaków oddała głos socjaliście Braunowi lub też częściowo Polacy wstrzymali się od głosowania. Na Mazurach nacjonalizm niemiecki, znający dokładnie tamtejszą ciemnotę. opanował szerokie masy i wielka liczba Mazurów oddała przy ostatnich wyborach głosy Jarresowi. Na Mazurach jest naturalnie, jak zwykle, zdrajcą ten. który nacjonalisty nie wybiera. Przy następnych wyborach lepiej nie będzie. gdyż nacjonaliści umieją tamtejszy ludek ciemny trzymać w swoich karbach.

Mniejszości narodowościowe w Niemczech wydały odezwę. w której wzywają Polaków, Duńczyków, Serbołużyczan i Fryzyjczyków do oddania głosów kandydatowi republikańskiemu, czyli Dr. Marxowi.

Wyszła u nas nakładem Polsko-katolickiego Tow. Szkolnego na Warmji bardzo pożądana broszura w niemieckim języku pod tytułem: „Der Polnisch-katholische Schulverein für Ermland (E. V.). Sein Kampf um die Erhaltung der Muttersprache. 1922—1924“.

Broszura ta zawiera przedmowę, słowo wstępne. dalej artykuliki „Rzut oka na stosunki szkolne na Warmji“, „Polsko-katolickie Tow. Szkolne na Warmji“. „Usiłowania Polsko-katolickiego Tow. Szkolnego na Warmji celem uzyskania polskiej nauki“. „Szkoła mniejszościowa w Polsce“ itd. Znajdujemy w broszurze rządową statystykę ludności z dnia 1 grudnia 1910 r., opracowaną przez królewsko-pruski statystyczny urząd krajowy, dalej artykuł wstępny towarzystwa nauczycielskiego w Rozogach na Mazurach, opracowany przez nauczyciela Ruchatza itd.

W broszurze są także mowy posła p. Jana Baczewskiego, wygłoszone w obronie nauki języka polskiego w Sejmie pruskim, memorjały i wnioski Polsko-katolickiego Tow. Szkolnego, wystosowane do Rządu pruskiego i rejencji olsztyńskiej, odpowiedzi rządu i rejencji, raporty z konferencji osobistych z ministrami i w rejencji olsztyńskiej i różne inne odpisy dokumentów. świadczące o tem, jak uporczywą i trudną jest walka u nas o prawa nam się słusznie przynależące.

Broszura ta jest cennym dokumentem historycznym, wyjaśniającym przed całym światem kulturalnym smutne położenie mniejszości polskiej w Niemczech, a zarazem znakomitem źródłem i podręcznikiem dla tych rodaków, których los nasz w Prusach Wschodnich zajmuje.

Ta publikacja, poważne artykuły i argumenty „Gazety Olsztyńskiej“, oraz względy na los mniejszości narodowościowych niemieckich w innych krajach, wpłynęły widocznie na zmianę orjentacji Rządu pruskiego w sprawie udzielania nauki w języku ojczystym w szkołach. Rząd wysłał do 12 (!) wsi warmijskich formularze do rodziców z zapytaniem czy życzą sobie dla dzieci swoich w szkole nauki w ojczystym języku. Zaufania jednak niema u nas do tego rządu, a w „Gazecie Olsztyńskiej“ zapytuje się pewien Warmjak słusznie, czy rząd pytał się rodziców przed laty o to. czy zezwolą na zaprowadzenie w szkole nauki języka obcego. Warmjak żąda dla wszystkich dzieci mówiących po polsku nauki języka ojczystego w szkołach. Ponieważ także „Heimatdienst“ zabrał się energicznie do dzieła, dlatego wątpimy. ażeby w obecnych warunkach krok rządu pruskiego miał pozytywne rezultaty.

Swego czasu zbierało Polsko-katolickie Tow. Szkolne na Warmji podpisy na rzecz nauki języka polskiego w szkole, a rezultatem był cały szereg procesów. które powytaczano ludziom podpisującym się lub zbierającym podpisy o „fałszowanie dokumentów“. Nauczyciele zaś tacy, którzy otwarcie w organie nauczycielstwa wschodnio-pruskiego przyznają się i uważają za zasługę, że toczą walkę w szkole z mową ojczystą dzieci polskich, użyją z pewnością wszelkich wpływów swoich, ażeby pokrzyżować zamiary rządu. Rząd wysłał wprawdzie pismo do nauczycieli z wezwaniem, ażeby nie wpływali na decyzję rodziców lub dzieci, ale nauczyciele znajdą różne inne drogi, prowadzące do uniemożliwienia polskiej nauki w szkołach. Już dziś donoszą. że w niektórych wioskach dzieci nauczycieli przychodzą do polskich rodziców z lamentem, że „papa“ będzie przesiedlony, jeżeli ludzie żądać będą polskiej nauki w szkole. Nauczyciele są prawie wszyscy członkami „Heimatdienstu“, a ta organizacja użyje wszelkiego wpływu swego, celem uniemożliwienia zamiaru, ażeby tam, gdzie Polaków „niema“ lub dla „deuschgesinnte Ermländer“ zaprowadzono polską naukę w szkołach. Zmarły prezydent rejencji olsztyńskiej był nietylko członkiem, ale nawet posłusznym narzędziem sławetnego „Heimatdienstu“ olsztyńskiego. Nowy zaś prezydent rejencji olsztyńskiej von Ruperti jest lepszym dyplomatą, jest zręczniejszym, ale wątpimy w to, ażeby on wyzbyć się umiał wpływu rządu pobocznego, o którym nawet sam minister Severing w odpowiedzi na „małe zapytanie“ Posła p. Baczewskiego ośmielił się twierdzić, że „Heimatdienst“ w Olsztynie nie jest organizacją bojową dla zwalczania polskiej mniejszości, lecz instytucją propagującą niemieckie zadania kulturalne.

Odpowiedź ta dowodzi jasno, jak rzeczowo i trafnie informuje rejencja w Olsztynie rząd pruski w Berlinie. Śmieją się nawet Niemcy u nas z faktu, że wywiedziono p. Seweringa w Berlinie w pole. „Gazeta Olsztyńska“ w dwóch artykułach dobitnie scharakteryzowała te stosunki. Zdaje się jednak, że obecnie przynajmniej socjalistom, którzy w „Heimatdienstach“ grasowali i jeszcze grasują. oczy się otwierają. W organie socjalistów „Königsb. Volkszeitung“ pojawiła się następująca charakterystyka wschodnio-pruskiego „Heimatdienstu“:

> „Zresztą w odciętych dzielnicach panuje zupełnie inne mniemanie o działalności „Heimatvereinów“. Nasi rodacy pod obcem panowaniem cieszą się, gdy ich rodacy w niezajętych dzielnicach pozostawiają w spokoju.. Dobrzeby było, ażeby nasi towarzysze ludu w „heimatferajnach“, którzy frazes narodowy na ustach zawsze mają, dobrze siebie obejrzeli. Nigdzie tyle nieszczęść wewnętrzno-politycznych nie wyrządzono, jak właśnie w „Heimatvereinach“. Działalność pewnych ludzi odpowiada działalności pewnego słonia w składzie porcelany.“

Zniszczenie żywiołu polskiego w Prusach Wschodnich, popieranie Niemców w Polsce i przygotowania do wojny z Polską — oto cele „Heimatdienstu“.

Cel ten poznać i temu celowi przeciwdziałać powinien nawet sam Rząd w Berlinie.

Sarmaticus.

Głosy rozwagi w Gdańsku mnożą się.

Gdańsk. (AW). **„Danziger Rundschau“ poświęca ostatni swój numer sprawie porozumienia polsko-gdańskiego. Chociaż narazie, pisze „Danziger Rundschau“, jest to droga ciężka, niemniej pismo chce tej idei służyć. Polska i Gdańsk wzajemnie muszą na sobie polegać. Jedynie na platformie gospodarczej można dojść do porozumienia. „Danziger Rundschau“ postanawia zwalczać wszelki szowinizm, zaniechawszy dyskusji, który jest winien temu, że obecnie jest źle.**

Znany pacyfista niemiecki, prof. Guidde w „Danziger Rundschau“ podkreśla fakt, że Polska i Gdańsk wzajemnie od siebie zależą. Uważa, że Polska w Gdańsku zrobić może wszystko. Za przykład zaś, jego zdaniem, powinna służyć Antwerpja, która mimo, że znajdowała się w innem państwie, że Niemcy nie miały w niem żadnych uprawnień, była jednakże portem, służącym całemu zagłębiu i przemysłowi westfalskiemu, a kto poszedł przed wojną do tego portu, to odnosił wrażenie, że jest w porcie niemieckim. Sytuacja Polski w stosunku do Gdańska, jest jeszcze bardziej korzystną. Gdańsk formalnie i terytorjalnie i historycznie był portem polskim. Zdaniem profesora Guidde, jeżeli tylko nie będzie to robiło trudności, to geografja, która jest silniejszą od polityki, sama zrobi swoje. Inny autor w tym samym numerze „Danziger Rundschau“ w artykule pt.: „Porozumienie przedewszystkiem“ stwierdza, że Gdańsk potrzebuje porozumienia z Polską z dwóch względów: politycznego, gdyż Polska reprezentuje Gdańsk na zewnątrz, gospodarczego, gdyż tworzy ona z Gdańskiem jeden teren celny i jest najlepszym i pierwszym rynkiem zbytu dla gdańskiej produkcji, ze względu na zdrowy ludzki rozsądek.

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

3)

III.

PRZERAŻENIE.

Wik Skarski siedział w swojej garsonierze. w głębokim fotelu i dopijał szklankę herbaty, gdy wszedł jego brat, Józef. Wik ze specjalnym szacunkiem, nawet z pietyzmem odnosił się do starszego brata. Józef Skarski był właściwie głową rodziny. Po śmierci rodziców, Józef, borykając się ciężko z trudnościami finansowymi, wychował Wika i młodszą od niego o pięć lat siostrę, Wandę. Jedynie dzięki pracy i energji Józefa. Wik ukończył gimnazjum i studja prawnicze. również dzięki pomocy Józefa, Wik cały rok przebył w Paryżu w ecole de scinace politique. Własnym zaś zdolnościom i umiejętności obcowania z ludźmi zawdzięczał młodszy Skarski, że już w dwudziestym którymś roku życia osiągnął poważne stanowisko w ministerstwie spraw zagranicznych, że liczono się tam z jego zdaniem, a swój wpływ potrafił Wik wywrzeć i na osobie ministra. W biurze lubiano go, ceniono i poważano.

Trudne warunki, w jakich Wik się wychował, nie potrafiły jednak wyrwać z jego usposobienia dużej dozy lekkomyślności, atawistycznej wady rodziny Skarskich. Chociaż zdawał on sobie dokładnie sprawę z tego, że kieszeń Józefa jest bardzo szczupła, to nie dawniej, jak trzy miesiące temu przegrał w klubie myśliwskim pokaźną kwotę, którą, oczywiście, spłacił Józef pożyczkami i zaliczkami z firmy Hellmann et Robert, w której od szeregu lat zajmował stanowisko administratora. Wik z lekkiem sumieniem zrzucał na głowę brata troskę o środki pieniężne, a tych sporo wymagała już jego służba ministerjalna. W zamian za to w duszy i sercu Wika powstał pewien kult, pietyzm i podziw dla Józefa, który z żelaznym uporem i konsekwencją starał się z niego zrobić „wielkiego człowieka“. Nietylko w usposobieniu, ale i w wyglądzie zewnętrznym obu braci, dyjamentralne zachodziły różnice. Wik był pięknym, wysmukłym, młodym chłopcem, lekkomyślność i wrażliwość malowały się tak silnie na jego twarzy, że te dwie słabe strony jego charakteru mógł odgadnąć każdy, kto chwil kilka Wika obserwował. Józef był przeciwieństwem młodszego brata, niemniej przystojny od niego, tylko szron wybielił już silnie jego skronie. W twarzy Józefa malowała się nieskończona dobroć, pobłażliwość dla ludzkich błędów, nawet kobieca słodycz, równocześnie energja. Siwe, dobre oczy Józefa wyrażały jednak często niezłomny upór i wolę. Józef poświęcił się dla rodzeństwa. On przez całe życie nie miał ani odrobiny czasu na troskę o własny los. Został starym kawalerem, każdy jego zarobek szedł na potrzeby młodszego rodzeństwa. Wik był jednak jego dumą, jego chlubą — wierzył w olbrzymie zdolności młodszego brata. wierzył w to, że Wik nie będzie przeciętnym człowiekiem. I teraz, rozmawiając z Wikiem, oczy Józefa pełne były radości i wewnętrznego zadowolenia.

— Widocznie doskonale bawiłeś się u Kleskich, jeśli dopiero rano wróciłeś do domu?

— I, i, i — skrzywił się Wik — musiałem Mertingerową odwieźć do domu.

— Znając ją z widzenia, sądzę, że nie sprawiło ci to wielkiej przykrości.

Wik znów się skrzywił, dziś nie był w dobrym humorze.

Rozmowa między braćmi przeszła na osoby, z którymi Wik spotkał się i rozmawiał na wczorajszym raucie. Młody Skarski coraz bardziej ożywiał się, opowiedział bratu kilka facecji biurowych, kilka dowcipnych fragmentów z rozmów na wczorajszym raucie. Józef lubił słuchać brata, podziwiał jego dar błyskotliwego opowiadania, jego zmysł spostrzegawczy i ostrą ironję.

Dochodziła szósta wieczorem, gdy Wik zwierzył się bratu, iż miałby wielką ochotę przyjąć oferowaną mu placówkę zagraniczną, na której, jako konsul. zdołałby wykazać swe zdolności, niestety brak potrzebnych do tego prywatnych funduszów staje na przeszkodzie przyjęcia tego stanowiska.

Józef sposępniał. Zwierzenie Wika było mu przykrem, nie chciał bowiem rozstawać się z bratem. Wiedział doskonale, że jak długo Wik jest pod jego wpływem. musi lekkomyślność swą poskramiać, gdy Wik znajdzie się poza sferą tych wpływów, to kto wie, na jakie bocznice zjechać może... Pozatem Józef kochał brata, myśl o rozstaniu była dla niego bardzo bolesna. Długo też milczał Józef po wyznaniu Wika, wreszcie z ciężkiem westchnieniem powiedział:

(C. d. n.)

Co sądzą bezstronni o Hindenburgu?

Jeden z doskonałych znawców dzisiejszych Niemiec pisze w „Prager Presse“ o kandydaturze **Hindenburga** na stanowisko prezydenta Rzeszy, między innemi, co następuje:

Wielce smutną jest w gruncie rzeczy ta komedja niemieckich narodowców — choć byli ostrzegani nawet przez tych, którym zwykli wierzyć. Nic nie powstrzymało ich od popełnienia **niesłychanego głupstwa.** Nie sposób bowiem o kandydaturze Hindenburga mówić inaczej, jak o głupstwie, nie mającem miary. Jest ona dowodem krótkowzroczności, ordynarnego sposobu patrzenia na sprawy polityczne i nędzy moralnej stronnictwa, które nic nie zapomniało i nie było zdolne czegokolwiek się nauczyć z biegiem czasu.

Bez względu na to, jak wypadnie kandydatura feldmarszałka, wnioskować można, że ci, co ją stawiają, nie dostosowali swych uszu do międzynarodowej akustyki i ani odrobiny nie stracili ze swych marzeń o bezpowrotnie straconej potędze.

Ale republika niemiecka i tak nie potrzebuje drżeć przed ich zamachami. Dziś możnaby ją w Niemczech zburzyć tylko za pomocą wojny domowej. Tego jednak sposobu nie chwycą się narodowcy niemieccy, nawet nie zdradzają chęci w tym kierunku.

Czyżby dlatego, że ich organizacje wojskowe cofnęłyby się przed bratobójczym krwi rozlewem?... Bynajmniej! Oni nie chcą wojny domowej dlatego tylko, że panowie junkrzy i wielcy przemysłowcy pragną podczas pokoju robić korzystne interesa, polegające na płaceniu robotnikom wszelkiego rodzaju jaknajmniejszych zarobków, czyli na wyciąganiu z roli i z fabryk jaknajwiększych zysków. Oni **gotowi są do kompromisów** i kandydatura Hindenburga nic w tem nie zmienia. Oni przystaną na współpracę z każdą republiką, **byle ta republika zgodziła się na zniesienie tych socjalnych zdobyczy, jakie stały się własnością sfer pracujących po przewrocie z roku 1918.** Nawet gdyby Hindenburg został wybrany — to złoży przysięgę na konstytucję weimarską, on, który przecie w roku 1918 stanął „na gruncie zmienionych stosunków“.

Obawiać się więc o „zamach stanu“ ze strony Hindenburga niema powodu. Co najwyżej będzie się starał dzisiejszą republikę niemiecką uczynić **„republiką reakcyjną“.**

Osoba Hindenburga nie budzi poza granicami Niemiec interesu, jakto sobie jego rodacy wyobrażają. Jest sprawą zupełnie obojętną w tym wypadku, czy zasłużył sobie, lub nie, na miano wielkiego wodza, ale to jest pewnem, że **żadnych, choćby najmniejszych zdolności politycznych nigdy nie okazał.** Zresztą oświadczył, że zajmowanie się polityką nie było dlań nigdy zajęciem sympatycznem i że czuje się za starym do roli, jaką mu przeznaczają narodowcy niemieccy.

A więc cóż z tego wszystkiego wynika?

Oto, że cała **gra z Hindenburgiem jest czemś zbrodniczem.** Ci, co stawiają jego kandydaturę, wiedzą doskonale, że nie będzie w stanie spełniać funkcyj prezydenta Rzeszy, ale, że będzie powolnem narzędziem w ich ręku. Jestto prosty szwindel kompromisowy z ich strony, a jego popularność służy im za haczyk do łowienia wyborców!

Popularność ta jest dla nich konieczną, bo w łonie prawicy niemieckiej — wziętej jako całość — niema jednomyślności, niema zgody. Nazwisko zaś Hindenburga ma być symbolem, który osłoni te niemiłe tajemnice.

Tyle pisze ów znawca stosunków w Rzeszy, a kto wie, czy jego zdania nie podziela poważna, jeśli nie ilościowo, to przynajmniej jakościowo część opinji niemieckiej.

Nie trzeba tedy zbyt tragicznie brać jego kandydatury, której ewentualne zwycięstwo oznaczałoby z pewnością tylko jedną rzecz: pyrrusowe zwycięstwo żywiołów reakcyjnych, mogących wywołać skonsolidowanie się niemieckiego żywiołu republikańskiego.

ZJAZD OFICERÓW POLSKIEJ FLOTY HANDLOWEJ.

Gdańsk. (AW). W niedzielę 19 bm. zbiera się w sali hotelu Continental zjazd oficerów polskiej floty handlowej. Komitet organizacyjny składa się z szeregu kapitanów marynarki. Zgłoszenia przyjmuje urząd marynarki handlowej w Gdańsku, w gmachu komisarjatu.

OBSERWACJA KOMETY ORKISZA.

W obserwatorjum krakowskiem obliczono dokładniej orbitę komety Orkisza na zasadzie obserwacji nad nią dokonanych w Warszawie i w Krakowie. Kometa była najbliżej słońca 5 kwietnia; obecnie odległa jest od słońca o 170 miljonów km., a od ziemi o 230 miljonów km. i zbliża się do nas z szybkością 2 miljonów km. na dobę. Tory ziemi i komety nie przecinają się.

Obliczane przestrzenie, dane po orbicie polskiej komety, obserwatorjum zakomunikowało telegraficznie centrali międzynarodowej w Kopenhadze. Gość niebieski porusza się na niebie ku północy z szybkością przeszło jednego stopnia na dobę, przyczem 16 i 17 kwietnia przejdzie w pobliżu jasnej gwiazdy Eta Pegaza. W przestrzeni kometa porusza się torem zbliżonym do tego, po którym biegła okazała kometa roku 1500-tnego. 13-go obserwowano kometę w Krakowie przez lunetę amerykańską, jako jasną rozwiewną mgławicę, wykazującą zaczątki warkocza.

Wykradanie planów mobilizacyjnych w D. O. K. Lublin.

Lublin. (AW). W ostatnich dniach władze miejscowe wpadły na ślad szeroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej na terenie D. O. K. Lublin. W związku z tem aresztowano szereg wojskowych, przeważnie podoficerów, pracujących w dziale mobilizacji D. O.K. Lublin oraz szereg osób cywilnych. Działalność szajki szpiegowskiej polegała na wykradaniu i kopjowaniu planów mobilizacyjnych D. O. K. Lublin.

Przykry wypadek nowego prezesa Rady portu w Gdańsku.

Gdańsk. (AW). **Nowy prezydent Rady Portu pułk. de Loes, który miał przybyć do Gdańska we czwartek 16 bm., nie będzie mógł stawić się w Gdańsku przed 21 bm., ponieważ, jak zawiadomił, wskutek wypadku, w którym skaleczył się w nogę, nie będzie mógł przybyć do Gdańska w oznaczonym terminie. Dotychczasowy prezydent Rady pułk. de Reynier, nie może oczekiwać dłużej na swego następcę, więc wyjeżdża do Szwajcarji, gdzie spotka się z de Loesem.**

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

O DŹWIGNIĘCIE PRODUKCJI ROLNEJ W MAŁOPOLSCE.

Lokata listów zastawnych w Ameryce — uniemożliwiona.

„Merkury Polski“ donosi:

W związku z akcją w sprawie uzyskania kredytu długoterminowego dla rolnictwa przedstawiciel nasz w specjalnym wywiadzie z prezesem Tow. Kredytowego Ziemskiego we Lwowie p. Żabą uzyskał szereg informacyj.

Ulgi podatkowe dla rolników wyrażają się w formie przyjmowania na poczet podatku majątkowego listów zastawnych Tow. Kredytowego Ziemskiego. Prócz tego p. Minister Skarbu Grabski wyraził zapatrywanie, że możnaby krótkoterminowe zobowiązania, zaciągnięte przez tych, którzy zapłacili już podatek majątkowy, skonwertować na listy zastawne.

Funduszów gotówkowych nie uzyskano żadnych. **Starano się o 15 miljonów dolarów, co i tak nie wystarczyłoby na zapłacenie długów, podatku majątkowego i na konieczne inwestycje. Uzyskano gwarancję na 8 milj. dolarów. Wobec tego płatnicy nie mogą liczyć na żadne kredyty gotówkowe.**

Sytuacja więc niewesoła tembardziej, że potrzeby rolnictwa w Małopolsce są kolosalne, ażeby przyjść z pomocą kompletnie wyczerpanemu przemysłow rolnemu w formie udzielenia funduszów na odbudowę, inwestycję, kapitał obrotowy i zapłacenie przyszłych podatków trzebaby minimalnie 20—30 milj. dolarów.

Zapytany w sprawie widoków na urodzaj w Małopolsce p. prezes Żaba zaznaczył, że wprawdzie przezimowanie ozimin było dobre, zbytnie jednak nadzieje przywiązywane do obecnego roku mogą zawieść. Po roku klęski (1924) nie wystarczy 1 rok urodzaju, by postawić na nogi wycieńczone rolnictwo. Dopiero kilka pomyślnych lat uzdrowić może produkcję rolną.

Dalej p. Żaba zaznaczył, że prócz akcji, podjętej u Rządu, która zresztą wydała rezultat dość nikły, Towarzystwo Kredytowe Ziemskie starało się o uzyskanie zbytu dla swych listów zastawnych zagranicą i w tym względzie sytuacja jest korzystniejsza, acz kolwiek do konkretnych rezultatów jeszcze daleko. Chwilowo towarzystwo ma ręce związane, bo jedyny rynek zbytu dla tych listów, tj. amerykański jest na dłuższy czas zamknięty dla wszelkich emisyj polskich ze względu na umowę rządową. Wobec tego prawdopodobnie przed jesienią r. b. żaden interes emisyjny z zagranicą nie dojdzie do skutku.

—o—

ODWOŁANIA W SPRAWIE PODATKU PRZEMYSŁOWEGO (OD OBROTU) ZA II PÓŁROCZE 1924 R.

W dniu 15 bm. upływa termin złożenia odwołania na wymierzony podatek od obrotów za II półrocze ub. r. Dochodzą nas wieści z całego kraju, iż wymiar podatku obrotowego przeprowadzony był przez Komisje szacunkowe w bardzo licznych wypadkach nieprawidłowo i nie ściśle, a nawet z pogwałceniem kardynalnych artykułów ustawy. W odwołaniach tych, skierowanych do Izb odwoławczych, skarżą się płatnicy, iż władze skarbowe niemal zupełnie ignorowały paragraf 76, art. III, ust. 2 z dnia 14 maja 1923 r., który wyraźnie postanawia, że komisja szacunkowa nie może ustalić obrotu odmiennie od złożonego zeznania, opartego na księgach handlowych, o ile te księgi nie zostały uznane przez Komisję za nieprawidłowe lub nierzetelne.

Mimo, iż większość płatników prowadzi książki obrotowe, komisje szacunkowe traktowały je jedynie, jako materjał informacyjny do ustalenia przeważnie wyższego obrotu, a nie jako materjał podstawowy i dowodowy faktycznie osiągniętych obrotów.

KOMISOWA SPRZEDAŻ SPIRYTUSU NA WYRÓB KOSMETYKÓW.

Dyrekcja Polskiego Monopolu Spirytusowego rozesłała okólnik do wszystkich urzędów skarbowych, akcyz i monopolów, oraz do wszystkich firm, które zawarły z D. P. M. S. umowę na sprzedaż komisową spirytusu monopolowego, w którym uprawniła wszystkie te firmy, także do sprzedaży spirytusu oczyszczonego, przeznaczonego do wyrobu pachnideł i wszelkiego rodzaju kosmetyków.

Cena spirytusu oczyszczonego do wyrobu pachnideł wynosi, zgodnie z rozporządzeniem Ministra Skarbu z dn. 27 grudnia 1924 r., 200 zł za kl., absolutnego alkoholu, do naczyń odbiorcy loco rektyfikacja.

Uprawniane do nabywania spirytusu do wyrobu pachnideł i kosmetyków są te fabryki pachnideł i kosmetyków, które otrzymały od właściwej Izby Skarbowej, prawo nabywania określonej ilości tegoż spirytusu na rok 1925.

WYWÓZ MEBLI GIĘTYCH DO AUSTRALJI.

Eksporterzy mebli giętych z Polski zaniepokojeni zostali niedawno wiadomością o zamierzonem podwyższeniu stawek celnych na import tego artykułu do Australji. Mianowicie fabrykanci tamtejsi zażądali dla ochrony przed konkurencją europejską, umieszczenia mebli giętych na liście towarów antidumpingowych. Mowa była wobec tego o zupełnej utracie rynku australijskiego dla naszych fabryk.

W sprawie tej przynosi oficjalny organ ministerstwa przemysłu i handlu notatkę, która zdoła uspokoić obawy naszych eksporterów. Poselstwo nasze w Londynie otrzymało bowiem wskutek interwencji u Wysokiego Komisarza Australji zapewnienie, że próby wniesienia mebli giętych na listę antidumpingową się nie udały i że na razie nie jest zamierzoną zmiana w traktowaniu celnem tego artykułu.

Jest to wiadomość dla naszego eksportu bardzo pocieszająca, gdyż Australja należy do poważniejszych odbiorców naszej produkcji mebli giętych.

JEDYNIE AKCJE ZIELENIEWSKIEGO IDĄ W GÓRĘ.

Kraków. 15 bm. Tendencja na akcje utrzymana. Zieleniewski nieco silniejszy. Jako w pierwszym dniu po świętach, zainteresowanie słabe z powodu małej ilości uczestników na giełdzie. Zieleniewski poszukiwany po kursach silniejszych. Z papierów bankowych Bank Zw. Sp. Zarobkowych słabszy, słabsze również Chybie. Reszta papierów bez zmiany, ruch naogół nieznaczny. Na giełdzie brak zainteresowania, tendencja utrzymana. Transakcje między bankami: Paryż 27.25—27.00, Praga 15.47, Włochy (got.) 22, Berlin 124. Tendencja dla walut utrzymana, ruch nieco silniejszy.

—x—

MYDŁO.

Żywiec. 15 bm. Ceny za netto 100 kg loco fabryka: mydło „Munka“ marki „Nosorożec“ i „Kasztel“ zł 127,— opakowane zł 130, — luksusowe „Nr. 7612“ 0.57 za paczkę. Tendencja mocniejsza.

GRAM ZŁOTA na dzień 15 kwietnia 1925 r. — **3.4538 Z.** (M. P. Nr. 86 z dn. 14 bm. 1925 r.).

NAFTA I PRZETWORY.

Borysław. 15 bm. Cena ropy obniżyła się na 203—204 dol. za wagon pojedyńczy marki Borysław. Podczas świąt zrobiono większą transakcję na 200 wagonów po 205 dol. (zakupił Vacum Oil Company).

ZIEMIOPŁODY.

Gdańsk. 15 bm. (Not. nieurz.). Pszenica 128—130 f.—19.20—20.00; 125—127 f.—18.75—19.00—120—122 f.—18.00—18.30; żyto 17.00, jęczmień prima 15.25—15.70; — gorszy 14.25—14.50, owies 13.50—14, groch drobny 12.00, groch Victoria 14—17, ospa żytnia 10.50, — pszenna 11, otręby pszenne 12.50.

Katowice. 15 bm. Pszenica 14.50—41; żyto 33.50—34.00, owies 30.50—31.50; jęczmień 28—30, fr. wag. stacja odbiorcza: kuchy lniane 32.25—32.75, — rzepakowe 23.75—24.25; otręby pszenne 22.25—27.75, — żytnie 21.75 do 22.25. Tendencja mocna.

Lwów. 15 bm. Ruch na giełdzie słaby, większe obroty kukurydzą, skromne pszenicą, sporadyczne wyką. Mąką pszenną francuską „Moulin Grand“ Strassbourg, loco Żółkiew po 65 złotych. Zainteresowanie żytem, przy dostatecznej podaży. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne. Notowano: pszenica krajowa 38—40, żyto 31—33, jęczmień brow. 31—33, — przemiałowy 26—27, owies niemiecki loco Lwów 33—34. Ceny wszystkie szacunkowe bez transakcji. Wyka loco Lwów 26 trans., kukurydza rumuńska Cing quantin 22—23, loco Brody.

Lwów. 15 bm. Za 100 kg franco stacja załad., siano I gat. 7.50—11, — II gat. 5—6.50, słoma 6—8.50, koniczyna 12—13.

Warszawa. 15 bm. Transakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg fr. stacja załadowania: żyto poznańskie 687 g-l — 117 f. hol. 34.50, kongr. 683. g-l — 118 f. hol. 34.55, fr. Warszawa żyto kresowe 685.5 g-l — 115 f. hol. pg. próby 32.25. Tendencja niewyjaśniona, obroty małe.

—oo—

„STOK“

(otwarcie towarowo-kredytowej spółdzielni dla funkcjonarjuszy państw. cyw. i wojew. Rzpp. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, centrala w Krakowie, ul. Mikołajska 6).

Celem przyjścia z pomocą funkcjonarjuszom, utrzymującym się ze stałych poborów, założono dnia 28 lutego 1925 „Spółdzielnię Towarowo-kredytową dla Funkcjonarjuszy Państwowych Cywilnych i Wojskowych Rzeczypospolitej Polskiej, Centrala w Krakowie“ — Spółdzielnia zarejestrowana z ogran. por.

Zadaniem Spółdzielni jest podniesienie zarobku i gospodarstwa swych członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, narazie dla dostarczania swym członkom wszelkich towarów, potrzebnych do użytku domowego, materjałów tekstylnych, bielizny, ubrań, obuwia, urządzeń domowych itd. po cenach niższych od cen sklepowych i spłacalnych w sześciu ratach miesięcznych.

W tym celu weszła Spółdzielnia w stosunki handlowe z fabrykami krajowemi i zagranicznemi; wszelkie towary i to pierwszej jakości, będzie otrzymywała wprost z fabryk i stąd będzie mogła mimo spłat ra-

talnych, rozłożonych na 6 miesięcy, dać członkom swym towary po tanich cenach.

Spółdzielnia ma również w projekcie uzyskanie funduszów na udzielanie swym członkom na jak najdogodniejszych warunkach, kredytu pieniężnego i rozszerzenie swej akcji, na całą Rzeczpospolitą Polską. Ze względu na obecne trudne warunki materjalne, w których jedynie drogą samopomocy i własnych Spółdzielni, możemy poprawić swój byt, jesteśmy przekonani, że Spółdzielnia nasza znajdzie poparcie w szerokich sferach funkcjonarjuszy państwowych, cywilnych i wojskowych.

Warunki korzystania ze Spółdzielni ograniczają się tylko do złożenia jednorazowo jednego udziału w kwocie 10 złotych i wpisowego 2 złote, a więc bez ryzyka umożliwiają wszystkim uzyskanie sześciomiesięcznego kredytu towarowego i tamże nabycie towarów.

Wszelkie sprawy Spółdzielni, przyjęcia członków przyjmowanie wkładek, załatwia się codziennie od godziny 10-tej do 13-tej i od godz. 15-tej do 19-tej z wyjątkiem niedziel i świąt.

Lokal Spółdzielni mieści się w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej 6, II p. Konto P. K. O. Kraków. Nr. 405.170.

Krwawy napad bandyty na kobietę.

Dnia 28 marca br. popołudniu powracała Magdalena **Haratowa** z Białej do Międzybrodzia-Kobiernickiego drogą, prowadzącą lasem przez góry wzdłuż granicy gminy Kozy. W odległości około półtora km. od granicy gmin Kozy-Międzybrodzie-Kob. przeszedł obok Haratowej **jakiś mężczyzna niosąc w ręce kij.** Nie odzywając się do niej ani słowa zeszedł z drogi do lasu, idąc w tym samym kierunku co i Haratowa. Gdy Haratowa uszła około 1 km., ów mężczyzna — wyszedł znów z lasu i **zapytał ją dlaczego sama idzie.** Po upływie pewnej chwili została Haratowa **ogłuszona przez uderzenie tępem narzędziem z tyłu w głowę,** a następnie otrzymała **kilka uderzeń w twarz i ranę kłutą pod brodę.**

Około godz. 14.30 **znalazł Haratową w stanie nieprzytomnym Karol Pielesz** z Międzybrodzia-Kobiernickiego, powracając z Białej do domu i zawiadomił o wypadku jej męża Wojciecha. W chwili znalezienia Haratowej przez Pielesza **sączyła się jej jeszcze krew z twarzy,** co wskazuje, iż przed chwilą został czyn dokonany.

Zawiadomiony mąż o wypadku zabrał napadniętą do domu i zawiadomił policję. W czasie dochodzeń ustalono, że napadu mógł dokonać niejaki Karol **Baścik z Lipnika.** W czasie przeprowadzonej rewizji w domu Baścika **znaleziono w jego starych spodniach chusteczkę ze śladami świeżej krwi.** Nadto nie mógł Baścik wykazać swego alibi. Na tej podstawie został przytrzymany.

W czasie **konfrontacji z napadniętą został przez nią rozpoznany,** jako ten, który bezpośrednio przed napadem mijał ją dwukrotnie na drodze w lesie i z nią rozmawiał. Haratowa krytycznego dnia niosła z sobą 3 kg. mąki chlebowej, 3 kg. mąki pszennej, 1 parę starych trzewików i bańkę blaszaną, prześcieradło stare, pół kg. cukru i 3 i pół kg. chleba, które to rzeczy sprawca w czasie napadu zrabował. Rzeczy tych w czasie rewizji u Baścika nie znaleziono.

W roku 1919 **był Baścik aresztowany za kradzież** popełnioną na szkodę niejakiego Jana **Sadlika z Międzybrodzia-Kobier.** W czasie przeprowadzania dochodzeń Sadlik znieważył go czynnie na co Baścik odpowiedział, że się mu kiedyś **odwdzięczy.** W międzyczasie siedział Baścik **przez dwa lata w więzieniu za rabunek i za kradzież.** Ponieważ żona Sadlika jest uderzająco podobna do Haratowej — zachodzi przypuszczenie, że **Baścik nosząc się z zamiarem zemsty napadł na Haratową, będąc mniemania, że napada na żonę Sadlika.**

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek: „Don Juan".
Piątek: „Don Juan".
Sobota: „Judasz".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Czwartek: „Słodki kawaler".
Piątek: „Słodki kawaler".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Czwartek: „Sonata Kreutzerowska".
Piątek: „Sonata Kreutzerowska".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Nowości: „Doktor Jack"; komedja w 6 aktach. W gł. roli Harold Lloyd.

Promień: „Niech żyje król" z Jacke Cooganem.

Reduta: „Zamaskowani kowboje", czyli: Dziki szeryf; dramat amerykański. Ponad program: 2 aktowa komedja amerykańska. Razem 10 aktów programu.

Sztuka: „Golce i skarby"; komedja w 8 aktach. W gł. roli Pat i Patachon.

Uciecha: „Czarna Lu" z Polą Negri; ilustr. śpiewna: Marta de la Rocca.

Wanda: „Maciste niezwyciężony"; wspaniały film najnowszej produkcji. Akcja pełna werwy i brawury na tle czarownych wiodków Riviery. W gł. roli: najsilniejszy człowiek świata Maciste i posągowo piękna Helena Sangro — znana z filmu Quo vadis. Całość 8 aktów.

Warszawa: „Człowiek bez nerwów; sensacyjne przygody w 8 aktach z Harry Peelem.

Zmarli.

Wypadków śmierci nie notowano.

—xox—

Dyżury aptek.

Czwartek 16 kwietnia:

Apteka pod Złotą Głową, Rynek 13. — **Apteka pod Trzema Koronami**, Retoryka 1. — **Apteka Czternasta**, Lubicz. 7. — **Apteka**, Stradomska 6.

—x—

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0.05	**Warszawy**	**1.28**	**Piotrowic**
1.58	**Lwowa**	**1.48**	**Lwowa**
2.15	**Piotrowic**	5.10	Łodzi
4.00	Piotrowic	5.15	Stryja
5.40	**Lwowa**	5.52	Zakopanego
7.05	Katowic	**6.00**	**Poznania**
7.38	**Zakopanego**	6.20	Warszawy
7.55	Lwowa	6.48	Lwowa
8.25	Wieliczki	6.55	Nowego Sącza
8.35	Warszawy	7.25	Bielska
8.50	N. Sącza	7.28	Wieliczki
10.05	Poznania	7.45	Lublina
10.25	Zywca	8.35	Warszawy
10.25	Rzeszowa	9.45	Lwowa
13.15	**Lwowa**	9.50	Piotrowic
13.30	Zakopanego	10.40	Cieszyna
14.10	**Warszawy**	**12.50**	**Katowic**
14.20	Piotrowic	13.40	Lwowa
14.30	Niepołomic	15.06	Zakopanego
15.20	Przemyśla	15.40	Piotrowic
17.05	**Katowic**	**16.18**	**Katowic**
17.45	Bielska	**16.25**	**Lwowa**
19.15	Warszawy	16.50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17.00	Niepołomic
20.10	Lublina	18.20	Wieliczki
20.20	Wieliczki	18.45	Lwowa
21.15	Lwowa	19.00	Piotrowic
21.45	Łodzi	20.20	N. Sącza
22.20	**Poznania**	20.50	Poznania
22.25	Krynicy	**21.10**	**Zakopanego**
23.20	Lwowa	21.25	Przemyśla
23.35	Zakopanego	**21.50**	**Lwowa**
16.15	Trzebini	**22.05**	**Warszawy**
		22.40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

—ooo—

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 15 kwietnia:

Grand Hotel: Jerzy Merte — Warszawa; Herman Gidden — Nowy Jork; Rachel Gidden — Nowy Jork; Hr. Bogdan Załuski — Iwonicz; Marja Pokłewska — Warszawa; Kaz. Mochnacki — Zakopane: Włodz. Hołyński—Radzanowo; Dr Stanisław Waschko — Poznań; Jadwiga Bielska — Lwów; Jan Marynowski — Więckowice.

Hotel Saski: L. Piskacek — Pilzno; K. Hradeska — Praga; Hr. Mieczysław Łubieński — Kolana; Marja Okęcka — Bielany; — Bar. Zdzisław Brunicki — Lubliniec; Adlof Händel — Czechowice; Leon Pełczyński — Drohobycz; Jan Krzesiwo — Raba Wyżna; Karol Blass — Lwów; Bron. Bermann — Łódź; Wł. Szyc — Kowel; Necha Rom — Krosno; C. Taube — Warszawa; Dawid Lenger — Warszawa; Wład. Węgrzynowski — Lwów.

TESTAMENT ŚP. GEN. ZIELIŃSKIEGO.

Testament żołnierza-Spartanina nazwać można przedśmiertną wolę śp. gen. Zygmunta Zielińskiego, spisaną przez Niego jeszcze w roku 1923. Wprawdzie nie wszystkie życzenia Zmarłego mogły zostać spełnione, gdyż niezwykła cześć i miłość dla dostojnej osoby Generała musiała rozszerzyć znacznie rozmiary pogrzebu, który samorzutnie przemienił się w wielką manifestację narodową. Podanie jednak przez przyjaciół Zmarłego przedśmiertnej woli Jego do publicznej wiadomości będzie najpiękniejszą ostatnią kartą, zamykającą tak chlubnym pomnikiem dzieje Jego spiżowej postaci. Te pełne prostoty słowa, dochodzące nas dzisiaj, jakby z poza grobu, a które każdy Polak czytać będzie w głębokiem skupieniu, stać się winny prawdziwym przykładem ofiarnego patrjotyzmu, bezprzykładnej skromności i spartańskiej cnoty.

* * *

Proszę Rodziny mej o ścisłe zastosowanie się i wykonanie pogrzebu mego w sposób następnie podany:

1) Po stwierdzonym zgonie mym należy zwłoki moje przewieźć wozem sanitarnym, dostarczonym przez wojskowość, ubrane w mundur wojskowy polski najlichszy, bez orderów, wieńców i kwiatów, do kaplicy cmentarnej w Rakowicach, lub na najbliższy cmentarz. Ciało obsługuje czterech żołnierzy Polaków.

2) Trumna ma być zbita z desek białych, niechyblowanych, niemalowanych, podobna do tych, w jakich grzebano żołnierzy i oficerów moich poległych w walce o wolność na froncie.

3) Grób dla mnie należy wybrać między mogiłami żołnierzy wojska polskiego, jeśli możliwe wśród Legjonistów.

4) Przeniesienie zwłok przez 4 żołnierzy Polaków i pochowanie nastąpi bez parad, bez konduktu wojskowego, bez muzyki i światła, bez mów pogrzebowych, bez kwiatów, bez poprzednich ogłoszeń plakatami, by nie odciągać ludzi od pracy.

Gdyby przypadkowo znaleźli się Legjoniści i odśpiewali „Śpij kolego..." — dzięki im składam już dziś.

Nie życzę sobie, by Rodzina moja mnie kochająca nosiła zwyczajową żałobę.

6) Stawianie pomnika na grobie niepotrzebne.

Kraków, 28 kwietnia 1923.

(—) **Zygmunt Zieliński.**

—xox—

ŚWIĘTA WIELKANOCNE WEDŁUG GR.-KAT. OBRZĄDKU przypadają w następną niedzielę, tj. 19 kwietnia. Porządek nabożeństw w gr.-kat. kościele św. Norberta w Krakowie jest następujący: Wielki Czwartek (16 bm.) msza św., o godz. 8 i pół jutrznia i 12 ewangelij o Męce Pańskiej. Wielki Piątek (17 bm) jutrznia i położenie Zbawiciela do grobu o godz. 11. Wielka Sobota: msza św. o godz. 8 i pół. Niedziela, 19 bm. Wielkanoc: Rezurekcja o godz. 7-ej, msza św. o godz. 10 kazanie, nieszpory. Poniedziałek W. jutrznia o godz. 8, o godz. 10 kazanie, nieszpory o godz. 4. Wtorek W. jak w Poniedziałek W.

O UJEDNOSTAJNIENIE KOMPETENCJI WŁADZ POLICYJNYCH. W dniu wczorajszym nadeszło do województwa krakowskiego pismo z ministerstwa spraw wewnętrznych z zawiadomieniem, że szef bezpieczeństwa publicznego radca Krupiński otrzymał przedłużenie urlopu zdrowotnego do dnia 15 lipca br. Radca Krupiński przebywa na urlopie już od trzech miesięcy, a jak słychać, jednym z dalszych powodów, dla którego poczynił starania o przedłużenie urlopu, są pewne postulaty, jakie postawił w kwestji ustosunkowania kompetencji władzy administracyjnej policji do organów wykonawczych. Radca Krupiński, jako znający dobrze stosunki bezpieczeństwa w Krakowie, żądał, aby działalność policji państwowej ograniczyła się wyłącznie do wykonywania zarządeń władzy administracyjnej, za które pełną odpowiedzialność ma ponosić dyrekcja policji względnie naczelnik bezpieczeństwa w województwie. Ponieważ życzenia jego nie zostały uwzględnione, przeto p. Krupiński, który istotnie podupadł na zdrowiu nie wraca na razie do służby.

WZMOŻONY RUCH PASZPORTOWY Z OBAWY PRZED DALSZĄ ZWYŻKĄ OPŁAT. Na wiadomość o projektowanej, ponownej podwyżce opłat paszportowych, dał się wczoraj zaznaczyć wzmożony napływ publiczności do biura paszportowego dyrekcji policji przy ul. Zacisze. Urzędowego potwierdzenia o zwyżce opłat paszportowych, dotąd policja nie otrzymała.

WIOSENNA KONTROLA DOROŻEK KRAKOWSKICH. W dniu wczorajszym rozpoczęła się wiosenna kontrola dorożek, mająca na celu zbadanie stanu zaprzęgów, zdolności pociągowej koni, wreszcie jakości umundurowania dorożkarzy. Mianowicie w myśl uchwały gremium dorożkarzy strój woźniców winien składać się z czarnej lub ciemnogranatowej marynarki, takiegoż koloru spodni oraz czarnego twardego kapelusza. Przed komisją kontrolną, w skład której weszli przedstawiciele dyrekcji policji magistratu, policji państw. i weterynarji miejskiej, przesunęło się w dniu wczorajszym 40 dorożek nowo odlakierowanych ze sporządzonemi taryfami jazdy oprawnemi w czarne ramki i umieszczonemi na widocznem miejscu pojazdu. Komisja uznała stan dorożek za zadowalający, natomiast weterynarz miejski uznał sześć koni jako niezdatnych i wyznaczył dwumiesięczny termin do ich wymiany. Kontrola będzie trwała przez cały tydzień.

W SPRAWIE OCHRONY I UTRZYMANIA PORZĄDKU NA PLANTACH I W OGRODACH MIEJSKICH. Magistrat krakowski rozplakatował obwieszczenie w sprawie ochrony i utrzymania porządku na plantacjach i ogrodach miejskich. Magistrat zwraca szczególniejszą uwagę, by przechodnie, idąc alejami, trzymali psy na wodzy, dalej, by nie pozostawiano nieletnich dzieci bez opieki na plantach i w ogrodach miejskich i zapobiegali niszczeniu trawników i krzewów. Wszelkie odpadki należy wrzucać do koszów ustawionych w tym celu przy ścieżkach. Nad przestrzeganiem zarządzeń magistratu będą czuwać organa miejskie i policja.

GNIAZDA DLA PTAKÓW ŚPIEWAJĄCYCH. Wczoraj rozpoczęto umieszczać wysoko na konarach drzew plantacyjnych budki drewniane przeznaczone na gniazda ptaków śpiewających. Ogółem rozmieszczono z górą sto budek na plantach a w najbliższym czasie założone zostaną gniazda w parkach i ogrodach miejskich.

ESKAPADA SZALEŃCA NA UL. FLORJAŃSKIEJ. Ulica Florjańska była wczoraj późnym wieczorem widownią niezwykłej sceny. Mianowicie żołnierz przechodzący tamtędy dostał nagle ataku szału, a rozebrawszy się do pasa, biegał po ulicy z bagnetem w ręku, co wywołało olbrzymią panikę wśród publiczności. Furjat uderzał bagnetem w żaluzje sklepowe i usiłował wejść do otwartych lokali restauracyjnych, czemu jednak zapobieżono w porę przez nagłe spuszczenie zasłon. Przechodnie wojskowi i cywilni obezwładnili szaleńca i zaprowadzili go na główną strażnicę w Rynku, skąd przewieziono nieszczęśliwego żołnierza do szpitala wojskowego.

MIESZANA TRÓJKA ZŁODZIEJSKA POD KLUCZEM. Aresztowano za współudział w kradzieży ubrania Józefę Winiarz, lat 19, Franciszkę Moskała, lat 37, podejrzaną o kradzież bielizny i **Władysława** Szewczyka, lat 17 za kradzież palta na tandecie wartości 25 złotych.

UJĘCIE BANDYTY. Dnia 19 marca br. popołudniu szła Antonina Halbina ścieżką polną z Chrzanowa do Zagórza i przechodząc przez las w pobliżu toru kolejowego zauważyła w lesie nieznanego jej osobnika. Ten podbiegł do niej z tyłu, chwycił za tłumok, który niosła na plecach, zdjął go i zabrał z niego 2 kg chleba, pół kg cukru, kawałek skóry na zelówkę, 3 pudełka zapałek i 70 gr. gotówki — łącznej wartości 3 zł 35 gr., resztę zaś, tj. mąkę, kaszę i inne artykuły spożywcze oraz gotówkę 24 zł, którą poszkodowana miała przy sobie w ubraniu, pozostawił i zbiegł do lasu w stronę Borowca Małego. Przeprowadzone dochodzenia w tej sprawie ustaliły, że sprawcą powyższego rabunku jest Mendecki Wincenty, lat 30.

Olbrzymi pożar domu w Warszawie.

Straż pożarna walczy z pijanymi szumowinami podmiejskimi, — dziecko zginęło w płomieniach, — ludzie bez dachu.

W drugi dzień świąt około godz. 10 i pół zrana, wybuchł pożar w parterowym murowanym z facjatką domu przy ul. Tyszkiewicza w Warszawie. W domu tym mieszkały dwie rodziny: na parterze pracownik tramwajów miejskich Franciszek Szachler z rodziną (4 osoby) i na facjatce Władysław Gaczenko, litograf w zakładzie Gelbarda z rodziną (6 osób). Wskutek zaprószenia ognia na strychu, gdzie była nagromadzona słoma, pożar szybko rozszerzył się na cały dom. Na ratunek przybyły trzy oddziały straży i wszystkie energicznie zajęły się akcją ratunkową. Przeprowadzenie i połączenie węży na przestrzeni około pół kilometra od hydrantu najbliższego do miejsca pożaru spowodowało opóźnienie kilku minut. Tymczasem wokoło palącego się domu zgromadził się tłum, złożony z około 2 tysięcy mieszkańców Woli i Bud, którzy będąc mniej lub więcej pijani, przybrali groźną postawę wobec strażaków i zaczęli atakować ich, rzucając cegłami i kamieniami. Po kilku minutach zabrakło wody w sikawkach, ponieważ ktoś z tłumu rozkręcił złączone węże. Tłum powtórnie zaczął atakować strażaków. Wówczas strażacy skierowali sikawki w stronę tłumu. W tym czasie przybyło samochodem pogotowie, złożone z 10 policjantów, a po chwili i pięciu policjantów na koniach. Od tej chwili ataki pijanego motłochu na straż ogniową ustały. Od chwili wybuchu pożaru w tłumie krzyczano, że dziecko jest w płonącym domu. Domownicy i sąsiedzi ratowali rzeczy i przeszukali również strych, lecz dziecka nigdzie nie znaleziono. Po ugaszeniu pożaru, strażacy, dogaszając zgliszcza i zrywając pułap, znaleźli w kącie na strychu pod słomą zwęglone zwłoki dziecka. Był to 3-letni Antoś Gaczenko, syn lokatorów z facjatki. W południe straż ogniowa wróciła do koszar. Z całego domku pozostały gołe mury.

Mendecki Wincenty usiłował również w ten sposób obrabować Teklę Bolek z Zagórza dnia 20 marca br. około godz. 9, gdy ta szła przez las tą samą drogą co Antonina Halbina i niosła w tłumoku zakupione w Chrzanowie artykuły, co mu się jednak nie udało, ponieważ Bolkowa spostrzegłszy nieznajomego osobnika, zaczęła biedz w stronę wapiennika w Pogorzycach, a Mendecki, który puścił się za nią, nie mogąc jej dogonić, pozostał w lesie. Mendecki skonfrontowany z poszkodowaną Antoniną Habiną został przez nią rozpoznany, wobec czego odstawiono go do sądu powiatowego w Chrzanowie.

UPRZEDNI EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w VIII gimnazjum Państw. mat.-przyr. w Krakowie odbędzie się dnia 27 kwietnia; pismienny egzamin rozpocznie się 13 maja br. Eksterniści reprobowani w zeszłym roku mają się bezwłocznie zgłosić w dyrekcji zakładu.

ŚMIERĆ CHŁOPCA W STAWIE PODGÓRSKIM. W stawie Faerbera na Podgórzu znaleziono zwłoki utopionego 4-letniego Aleksandra Freilicha. Freilich dnia 13 bm. wydalił się z domu i widocznie wskutek nieuwagi wpadł do stawu.

TRUP NOWORODKA W WIŚLE. Dziś rano wyłowili rybacy z Wisły poniżej mostu kolejowego zwłoki noworodka płci żeńskiej, zawinięte w pieluszki.

PODSTĘPNY ZŁODZIEJ. U Agnieszki Chmielowskiej, akuszerki, zamieszkałej przy ul. Brackiej 5, zjawił się jakiś mężczyzna lat około 23, wzrostu średniego, szatyn o semickim wyrazie twarzy, elegancko ubrany i pod pozorem wezwania jej do chorej kobiety, skradł jej torebkę ręczną. Złodziej nie wiele zyskał, gdyż w torebce była drobna kwota i okulary.

KRADZIEŻE ROWERÓW. Od kilku dni kronika policyjna prawie codziennie notuje zgłoszenia wypadków kradzieży rowerów. W przeważnej części, że podobne wypadki się zdarzają, winni właściciele rowerów, gdyż lekkomyślnie pozostawiają rowery bez nadzoru w bramach domu lub na chodniku. Ostatnio, tj wczoraj skradziono rower wartości 170 zł. ułanowi Karwackiemu, który pozostawił rower przed sklepem w ulicy św. Anny.

ROZPRAWA OFICERÓW. Na początku drugiego dnia rozprawy przeciw por. Doberskiemu, mjr. Biernackiemu i pułk. Witwickiemu adw. dr. Woźniakowski oświadczył, że obejmuje obronę por. Doberskiego. Z kolei przystąpił sąd do przesłuchania pułk. Witwickiego. Jako pierwszego przesłuchano świadka gen. Andrzeja Galicę, dowódcę 2 dyw. strzel. podhal. z Bielska. Świadek powyższy podaje z własnych spostrzeżeń, że w 4 p. s. p. były już za poprzednika pułk. Witwickiego stosunki nienormalne, a korpus oficerski był niezgrany.

Pułk. Witwicki po objęciu dowództwa pułku mimo wielokrotnych przyrzeczeń, dawanych gen. Galicy, nie był w stanie stosunków tych naprawić, przeciwnie różnice się pogłębiły tak, że po pewnym czasie pułk. Witwicki prosił gen. Galicę o osobiste przybycie do Cieszyna celem wyrównania różnic i poprawienia sytuacji, co też gen. Galica w rzeczywistości uczynił. Po zebraniu oficerskiem zaprosił gen. Galica do siebie pułk. Krakówkę, dowódcę piechoty dywizyjnej, oraz pułk. Witwickiego i majora Biernackiego.

Przy tym informacyjnym raporcie prosił gen. Galica obu obecnych oskarżonych, aby z całą szczerością przedstawili mu istotny stan rzeczy i wszystko to, co ich we wzajemnej współpracy rozdziela, na co pułk. Witwicki nie podniósł przeciw majorowi Biernackiemu żadnych zgoła zarzutów, poza ogólnemi przypuszczeniami, że mjr. Biernacki posiada w korpusie oficerskim wpływy i to na niekorzyść Witwickiego, natomiast major Biernacki podniósł szereg zarzutów wedle słów świadka odpowiadających w zupełności prawdzie, z których świadek ten odniósł wrażenie, że pułk. Witwicki rozmyślnie ograniczał zakres działania majora Biernackiego do rzeczy, które normalnie mógł załatwiać podoficer nie dając mu żadnego przydziału służbowego, odpowiadającego randze oficera sztabowego, aby w ten sposób wykazać zbędność mjra Biernackiego przy pułku i spowodować go do starania się o przeniesienie do innego pułku.

Świadek określa stosunek obu oskarżonych do siebie w ten sposób, że pułk. Witwicki jest oficerem starej austrjackiej szkoły, wychowanym w innych tradycjach, który nie rozumie obecnego ducha czasu, oraz nie rozumie całkowicie nowej ideologji wychowania oficera i żołnierza.

Określa dalej oskarżonego Biernackiego jako człowieka prawego charakteru służącego w wojsku z idei i przejętego w wysokim stopniu kwestją nowoczesnego wychowania żołnierza oraz nowoczesnego stosunku do korpusu oficerskiego.

Następnie przesłuchano kilku oficerów z tego samego pułku, którzy zgodnie zeznali, że stosunki wśród oficerów w pułku były naprężone i wywoływały rozdźwięk z powodu nierównomeirnego postępowania w służbei pułk. Witwickiego w stosunku do swych podwładnych oficerów. Podobnie zeznawał mjr. Siedlecki, po którego przesłuchaniu odroczono rozprawę do dnia dzisiejszego.

———ooo———

„SALON WIOSENNY" W TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Towarzystwo Sztuk Pięknych w Krakowie (pl. Szczepański 4) zwraca się niniejszem do wszystkich polskich artystów-plastyków z zaproszeniem do wzięcia udziału w tegorocznym „Salonie wiosennym", którego otwarcie nastąpi w pierwszej połowie maja br. Ilość nadesłanych dzieł sztuki ograniczoną jest do pięciu dla jednego artysty. W sprawie kosztów transportu dzieł sztuki na tę wystawę z poza Krakowa należy się w każdym wypadku porozumieć wpierw z Sekretarjatem Towarzystwa, gdyż w przeciwnym razie Towarzystwo nie weźmie na siebie kosztów transportu. Termin nadsyłania dzieł sztuki upływa z dniem 2 maja br.

Z OPERETKI „NOWOŚCI". Jako najbliższą nowość dyrekcja przygotowuje melodyjną operetkę Kolla „Trzy stare pudła" z Kramerówną, Czernekówną i Czerniawską.

III-CI I OSTATNI KONCERT ukraińskiego naddnieprzańskiego chóru pod batutą Dymitra Kotha odbędzie się we czwartek dnia 16 bm. o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru.

O wysokim artystycznym poziomie tego zespołu śpiewackiego świadczy najlepiej entuzjazm, z jakim muzykalny Kraków przyjął występy chóru na dwóch pierwszych koncertach w dniach 13 i 14 bm.

Bilety na koncert są wcześniej do nabycia w firmie p. Lipskiego przy ul. Sławkowskiej 8, a w dniu koncertu od godz. 6 wieczorem w kasie Starego Teatru.

ODCZYT KS. PROF. KRUSZYŃSKIEGO „Sztuka klasyczna a chrześcijańska" odbędzie się w piątek 17 bm. o godz. 7 wieczorem w Muzeum przemysłowem, Smoleńsk 9, staraniem Związku b. słuchaczek Kursów Baranieckiego. Dochód na Szkołę Pracy Społecznej.

Z BIAŁEGO EKRANU.

WARSZAWA. Wśród licznych o bardzo sensacyjnych tytułach filmach z Harry Peelem wyświetlany **Człowiek bez nerwów,** należy do rzędu bezsprzecznie najlepszych. Nietylko bowiem fabuła filmu trzyma widza stale w napięciu i to fabuła bardzo zajmująca, ale technika zdjęć i wykonanie najefektowniejszych obrazów stoją na bardzo wysokim poziomie. O samym bohaterze trudno jest naprawdę nowego coś napisać, gdyż jest to naprawdę człowiek bez nerwów. Film godny polecenia.

SZTUKA. Pat i Patachon mają już wyrobioną markę. W nowej komedji **Golcy i skarby** zwiedzamy z komikami w komicznych tarapatach wiele miast, szukamy skarbów, walczymy z rozbójnikami, słowem dedektywiczno-dramo-komedja. Spokojny i bezstronny humor, czyste zdjęcia dodają komedji tej wiele uroku, mimo, iż treść filmu nie bez zarzutu, a gra bohaterów dosyć przeciętna.

be.

Z TEATRU „NOWOŚCI".

Słodki kawaler.

Operetka w 3 aktach R. Szancera i E. Welischa.
Muzyka L. Falla.

Premjerę nowej, wesołej i wcale pięknej operetki, dano w czasie nie bardzo sprzyjającym, bo w pierwszy dzień świąt, kiedy to teatr wypełnia świąteczna publiczność. Nie zaszkodziło to jednak samemu dziełu, ani artystom, którzy dokładali wszelkich starań, aby „Słodkiego kawalera" zaprezentować godnie, licznym słuchaczom. Nie mam zwyczaju podawać treści wesołego dzieła, więc i tym razem tego nie czynię, w przekonaniu, że prędzej czy później czytelnik zasiądzie w widowni przy ul. Rajskiej i na własne oczy obaczy te dziwy. Komedjowe podłoże pięknej muzyczki, skonstruowane zostało dowcipnie, czyniąc z widowiska rzecz nietylko barwną, bawiącą, lecz zarazem także wysoce interesującą tem więcej, że muzyka, nosząca wszystkie cechy Fallowskiej muzy, posiada właściwy sobie wdzięk, niepozbawiony przez swą melodyjność, także pewnej poezji. Opracowanie harmoniczne, zdradza doskonałego majstra, obznajomionego doskonale z tajemnicami dobrej oraz solidnej roboty orkiestracyjnej, zatrącającej niejednokrotnie w poważniejsze momenty. Szczególnie akt drugi posiada ustępy bardzo pięknej i pomysłowej roboty muzycznej. Muzyka pisana jest przeważnie poniżej medjum głosów zarówno męskich, jak i żeńskich, i żałuję mocno, że p. kapelmistrz tu i ówdzie nie przepunktował linję melodyj, coby było wyszło jej samej na korzyść, a śpiewakom dałoby sposobność do łatwiejszego, a niejednokrotnie także efektowniejszego przedstawienia swych zadań. Główne partje spoczęły w ręku trzech utalentowanych primadon teatru „Nowości". P.p. Kramerównej, Horbowskiej i Czerniawskiej.. O zdolnościach śpiewackich oraz zaletach ich pięknych materjałów głosowych, wyrażałem się już niejednokrotnie z tego miejsca, zawsze z należnem uznaniem, co podkreślając, zaznaczyć muszę, że tym razem były one rzetelną ozdobą zespołu, każda na swój sposób: a więc p. Kramerówna, jako miły chłopczyk elegancki w każdym calu Lord Harry Greaville — p. Horbowska, jako dystynkcji pełna Sylwja Pousforel i p. Czerniawska, jako niezwykle miluchna Mary, czarująca wdziękiem pokojóweczka. — P. Wawrzkowicz elegancki gentleman Bill, dopełniał zespołu, którego pp. Cybulski (doskonały jako Josua Carp), p. Chrzanowski, jako wesoły wartogłów Ferry Cobler oraz p. Dąbrowski, jako stary służący stanowili wyborną i doskonale dobraną całość.

Akcja rozgrywa się w czasach dzisiejszych (akt I i III), zaś akt II jako sen młodego lorda Grenville, który tu wciela się w historyczną postać kawalera d'Eou — w średniowieczu. Widowisko tedy ze względu na przepiękne oraz istotnie wspaniałe historyczne kostjumy angielskie i francuskie, staje się widowiskiem bawiącym oko barwnością i przepychem. Pod tym względem starania dyr. Pilarskiego zasługują na podkreślenie i wyraz uznania. Miłem uzupełnieniem był zgrabny balecik, odtańczony przez paziów z miluchną p. M. Martówną na czele, układu doskonałego i pomysłowego baletmistrza p. Ciesielskiego.

Piękne dekoracje pomysłu p. Wierciaka, namalowane przez p. Gerlacha i staranność p. Miszczaka w opracowaniu strony muzycznej uczynią nową operetkę popularną i ściągną do widowni ospałych krakowskich operetkowiczów.

Stanisław Bursa.

Giełda

Kraków, 16 kwietnia.

Na giełdzie efektów zastój w dalszym ciągu. Zainteresowanie minimalne przy tendencji utrzymanej.
Dewizy bez zmiany.
Na pogiełdziu brak zainteresowania.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Praga 15.47; Wiedeń 73.25; Medjolan 21.40; Zurych 100.65.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank. Przemysłowy	0.32
Bank Związku Spółek Zarobkowych	10.50
Zieleniewski	11.35—11.40
Tepege	1.20
Ćmielów	0.48
Krakus	0.65
Chybie	4.80

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno 13.50 (a 100); Lokomotywy 0.48—0.49; Len 0.35.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 7.00; Bank Związku Spółek Zarobkowych 10.00; H. Cegielski Poznań 0.56; Parowozy 0.68; Starachowice 2.59; Żyrardów 10.60, Nobel 2.38; Haberbusch 6.00; Chodorów 4.15; Zieleniewski 11.00.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 206.75; Berlin 1.23 i trzy dziesiąte: Sztokholm 139.50; Oslo 83; Kopenhaga 95.25; Sofja 377.50; Praga 15.35; **Warszawa 99.50;** Budapeszt 0.72; Białogród 8.37 i pół; Ateny 9.25; Konstantynopol 273; Helsingfors 13; Buenos Aires 197.50.

RZECZY WESOŁE.

DZIECI SPÓŁCZESNE.

Ojciec do małego Stasia, który strasznie hałasuje co nie pozwala ojcu pisać:

— Przestańże raz, smarkaczu! Jak nie przestaniesz — to pójdę się utopić!

A Staś na-to:

— Ale tatuś weźmie mnie ze sobą. To będzie bardzo zabawne, jak tatuś będzie się topił!

SKUTECZNE LEKARSTWO.

Pan Z. spotyka swego domowego lekarza i wita go serdecznie:

— Kochany konsyliarzu! Tysięczne dzięki za lekarstwo, jakie mi pan przepisał ostatnim razem. Wdzięczność moja...

— A więc panu pomogło? — przerywa lekarz.

— I jak jeszcze! Wyobraź pan sobie, że nie zużyłem tego lekarstwa, ale dałem je mojemu Alfonsowi. Zażył je, a ja, będąc jego najbliższym krewnym zostałem sukcesorem...

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wolne posady.

6 POSAD szoferów w Krakowie, inżynierów-mechaników i elektrotechników w okręgu krakowskim, pływaków umiejących kierować łodziami na Wiśle dla Krakowa, maszynista do elektrowni na prowincję, samotny kreślarz do fabryki maszyn w Poznańskiem, lekarz weterynarji dla okręgu kieleckiego, mechanik obznajomiony z urządzeniami gorzelnianemi, spawacz blachy, blacharze i kotlarze miedziani do fabryki aeroplanów, kaflarze, maszynista-drukarz, emaljer specjalista na naczynia kuchenne do Warszawy, 3 studniarzy, giserzy i wykwalifikowany karniarz do odlewni, technik lub inżynier do budowy dróg, 2 zecerów, kobieta do prowadzenia magazynu szkła, kowal żonaty na folwark, tokarz do obróbki żelaza, monter maszynowy i monter armaturowy, 2 samotnych tokarzy, kilku robotników placowych, umiejących grać na dętych instrumentach.

Robotnicy krakowscy mają zgłaszać się osobiście w Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30, a zamieszkali na prowincji podać listownie rok urodzenia, stan rodzinny, czas pracy w zawodzie itd.

BIURALISTÓW wszelkiego rodzaju poleca Państwowy Urząd Pośr. Pracy, Kraków, Podzamcze 30.

PŁYWAKÓW wyszkolonych, umiejących zarazem kierować łodziami na Wiśle, poszukuje od 1. V. br. Państwowy Urząd Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

ROBOTNIKÓW i robotnice sezonowe może dostarczyć natychmiast Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

POTRZEBA dwóch młodych kawalerów, zdolnych, samodzielnych tokarzy drzewa. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

SŁUŻĄCA, umiejąca dobrze gotować, z dobremi świadectwami, znajdzie miejsce u rodziny z 3 osób od 1 maja br. Zgłoszenia osobiste do Adm. „Gońca Krak." od 4—5 popołudniu.

ROLNIK zawodowy, znający się na plantacji buraków, hodowli bydła i drobiu oraz ogrodu owocowego, kawaler, na gospodarstwo 50 morg. potrzebny na wyjazd koło Torunia. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

DO FABRYKI cementu poszukuje się laboranta z praktyką w tym dziale pracy. Zgłoszenia do Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie. ul. Podzamcze 30.

PRASOWACZ (krawiec) potrzebny od zaraz do jednej z pralń krakowskich. Zgłoszenia do Państw. Urz. Pośr. Pracy w Krakowie, ul. Podzamcze 30.

POSZUKIWANY mistrz do prowadzenia fabrykacji uszczelnień (Dichtungen) pastowych, grafitowych. Oferty do F. Olas, Krzeszowice koło Krakowa. 115

MASZYNISTA młody kawaler do prowadzenia parowej maszyny Lanza potrzebny. Zgłoszenia parowa cegielnia, Wład. Lompa, Śrem. 116

SZOFER samotny poszukiwany do Fiata na majątek pod Kaliszem. Oferty z odpisem świadectw i podaniem żądanej miesięcznej pensji pod adresem: Sznerr, Kalisz, ul. Babina 19. 117

Poszukujący posad

REPATRJANT z Władywostoku, lat 42, dozorca domu, mający na utrzymaniu rodzinę z 5 osób, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia do Państwowego Urzędu Pośr. Pracy, Kraków. Podzamcze 30.

ŚLĄZAK z zaboru czeskiego, lat 33, władający biegle językiem polskim, niemieckim i czeskim, absolwent szkoły handlowej, z praktyką biurową i magazynierską, biegły stenograf, pisarz na maszynie i stylista w językach wyżej wymienionych, poszukuje odpowiedniej posady w Rzeczypospolitej Polskiej. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Biuro". 2355

Sprzedaż i kupno

PŁASZCZ, granatowy damski, na osobę wysokiego wzrostu do sprzedania: Kraków, Filipa 3, I p. 101

KUPUJĘ książki myśliwskie, przedwojenne wydania, kalendarze, roczniki pism łowieckich, Kroniki Lisowickie itp. Kobylański, kpt. 5 psp. Przemyśl. 2116

KUPIĘ strzelbę używaną „Lancastrówkę", pojedynkę lub dubeltówkę 16 kaliber ewentualnie 20. Zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego" pod „Lancastrówka 16—20". 114

KAMIENICE, Fabryki (kafli, rękawiczek, stolarską itd.), Handle, Młyny, Gospodarstwa, Restauracje, Gospody, Rzeźnictwa, Sklepy itd. na Wojew. Śląskiem, Poznańskiem, Małopolsce, niemieckiej części Górnego Śląska ma stale na sprzedaż: F-a „Brzezina", W. Hajduki, Górny Śląsk, ul. Krakowska 116. Wysyłam oferty na żądanie. 2425

PLAC pod willę — narożny, w Hallerowie pod Gdynią, 680 kw. mtr. za 4000 zł zaraz do sprzedania. Oferty: Gawrych, Katowice, skrytka pocztowa 12. 2422

Mieszkania i lokale

POKOJU z kuchnią poszukuje małżeństwo mające tylko 1 dziecko. Zgłoszenia z podaniem ceny do Adm. „Gońca Krak.' pod „Wysoki czynsz". 105

BEZ ODSTĘPNEGO wynajmę pokój względnie dwa umeblowane, zamożnemu akademikowi lub starszemu panu lubiącemu spokój. Tylko chrześcijaninowi, od czerwca br. Krowoderska 41, I p., drzwi na lewo godz. 2—4. 2434

Rozmaite

ZGUBIONĄ książkę wojskową na nazwisko Michał Markiewicz, syn Ignacego i Karoliny, ur. w 1888 r. w Leżajsku, wystawioną przez Komisję Poborową w Leżajsku unieważniam. 2433

ZGUBIONĄ kartę odroczenia P. K. U. Kraków r. 1903, na nazwisko Aleksander Pychowski unieważnia się. 2429

MASŁO deserowe pierwszej jakości, pakowane w cegiełki po ćwierć kg., dostarcza na stałą dostawę i pojedyncze zamówienia: Mleczarnia Jana Kędziora w Borzęcinie. 2428

POPIERAJMY
przy obsadzaniu posad w pierwszym rzędzie naszych inwalidów i wdowy po wojskowych!

Następujący inwalidzi i wdowy po wojskowych poszukują posad:

1) Wszołek Jan, pom. handl.
2) Hajduk Józef, b. urz. poczt., poszukuje posady kancelaryjnej.
3) Dudziak Stanisława poszukuje pracy jako krawczyni, ew. biurowej.
4) Milczanowski Tomasz — do jakiejkolwiek pracy.
5) Zieliński Aleksander — ślusarz wykwalifikowany.
6) Koczenarz Stanisława, b. nauczycielka, poszukuje posady biurowej, wzgl. lekcji.
7) Mateja Jan, koszykarz.
8) Kopeć Marja, 7 klas szkoły powsz., poszukuje posady biurowej lub pom. handl.
9) Czesak Piotr poszukuje posady woźnego lub stróża
10) Rysik Stanisław poszukuje jakiejkolwiek pracy.

Zgłoszenia do Związku Inwalidów Wojennych, Kraków, Podzamcze 3°

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.